

„Cai Guo-Qiang: The Ninth Wave” w Elektrowni Sztuki w Szanghaju

16 października 2014

Idę z Basią na tereny World Expo 2010 leżące nad rzeką Huangpu. Część pawilonów stoi pustych, ale niektóre są zajęte przez nowych najemców. Idziemy do wielkiego budynku dawnej elektrowni, którą przekształcono na „Pawilon Przyszłości” w czasie Expo. Od 2012 roku jest pierwszym państwowym muzeum sztuki współczesnej w Szanghaju i nosi nazwę „Power Station of Art.” (Elektrownia sztuki). Tu odbywają się Szanghajskie Biennale. Kolejne otwiera się w listopadzie tego roku.

Wstęp na ekspozycję stałą jest bezpłatny, ale okazuje się, że dotyczy to tylko piątej kondygnacji, na której właściwie nic nie ma, poza wystawą „Punk+”, zawierającą głównie fotografie związane z zespołem „Sex Pistols”. Dla Chińczyków to może ciekawe, ale dla nas nieszczerólnie. Dużo bardziej interesująca jest wystawa pt. „Cai Guo-Qiang: The Ninth Wave” (50 juanów od osoby). Wystawa robi duże wrażenie.

Cai Guo-Qiang urodził się w 1957 roku in Quanzhou w prowincji Fujian w Chinach. Obecnie mieszka i pracuje w Nowym Jorku. Pierwszym,



„Elektrownia sztuki” (PSA)



Cai Guo-Qiang, *The Ninth Wave*, 2014

najbardziej rzucającym się w oczy, eksponatem na wystawie jest instalacja pt. „The Ninth Wave” (Dziewiąta fala) inspirowana obrazem Iwana Ajwazowskiego o tym samym tytule. To stary kuter z atrapami 99 zwierząt. Kuter spławiono na barce z Quanzhou do Szanghaju, a następnie przewieziono na teren galerii. Zwierzęta wyglądają na wyczerpane i „złożone chorobą morską prądów naszych czasów”, jak napisano na metryczce dzieła. Ma to symbolizować beznadziejność sytuacji, podobnie jak w przypadku rozbitków z obrazu Ajwazowskiego. Zrealizowanym zamierzeniem artystycznym autora było przepłynięcie tego kutra beznadziei pod wieżowcami Pudongu, symbolizujących współczesne Chiny sukcesu.

Specjalnością artysty są tzw. „obrazy prochowe”, najczęściej wielkich rozmiarów. Tradycyjnie wykonane rysunki tuszem na papierze są posypywane prochem strzelniczym, który jest następnie podpalany. Ślady spalania dają niepowtarzalny efekt. Dodatkowo, samo publiczne podpalanie jest swego rodzaju akcją artystyczną. Przykładem takiej pracy na wystawie jest wielka panorama pokolonialnej dzielnicy Bund,



Cai Guo-Qiang, *The Bund Without Us*, 2014, gunpowder on paper, 400 × 2700 cm



Cai Guo-Qiang, praca z cyklu „Spring, Summer, Autumn, Winter”, 2014, panel o wymiarach 3 × 2,4 m

o długości 27. metrów. Inny wielki obraz tego typu to „Birds and Flowers of Brazil” (Ptaki i kwiaty Brazylii) – dzieło wiszące w pionie i przecinające kilka kondygnacji galerii. Na wideo oglądam akcję związaną z jego tworzeniem.

Oprócz papieru, artysta stosuje także inne podłoża, ja na przykład porcelanowe płytki w cyklu czterech prac: „Spring, Summer, Autumn, Winter” (Wiosna, lato, jesień, zima), z naklejonymi na nich papierowymi roślinami, motylami i ptakami. Podobnie jak i przy innych pracach „prochowych”, ekspozycję wzbogacają filmy wideo ilustrujące proces wypalania prochu.

Jedna z dużych hal galerii zawiera kolejne niezwykle dzieło „Silent Ink” (Milczący tusz) składające się ze stawu o powierzchni

250 m² wykutego w betonowej podłodze galerii i wypełnionego dwudziestoma tysiącami litrów czarnego tuszu. Z rury wiszącej pod sufitem leje się stale jego cienki strumień, tworząc coś w rodzaju wodospadu. Wokół leży wybrany z dziury betonowy gruz, tworzywo izolacji termicznej i pocięte stalowe druty zbrojenia. Film wideo pokazywany w innej sali galerii pokazuje proces wykuwania stawu przez ciężkie maszyny budowlane – szefostwo galerii musiało mieć silne nerwy dając zgodę na taką destrukcję.

Ale najbardziej poruszająca była dla mnie instalacja pt. „Head On” (na wprost, czołowo) zawierająca realistycznie wykonane 99 postaci wilków wpadających i odbijających się od stojącej przy końcu sali szyby. Praca została wykonana na zlecenie Deutsche Bank. Istnieją różne interpretacje tego dzieła – niektórzy twierdzą, że wilki reprezentują Niemców idących ślepo za Hitlerem



Cai Guo-Qiang, „Silent Ink”, 2014

i rozbijających się o niewidoczną szybę. Inni zaś uważają, że szybą to symbol Berlińskiego Muru.

W jednej z sal na kilku wielkich ekranach projekcje akcji fajerwerkowych i pirotechnicznych, których autorem był Cai. Szczególnie efektowne są pokazy fajerwerków związane z otwarciem i zamknięciem igrzysk olimpijskich w Pekinie w 2008 roku.



Cai Guo-Qiang, „Head On”, 2006

Zdjęcia i tekst: Andrzej Jajszczyk